

Protokół nr 9/IX/2024
posiedzenia Komisji Ochrony Środowiska
Rady Miejskiej w Łodzi
z dnia 12 września 2024 r.

I. Obecność na posiedzeniu:

stan Komisji - 12 radnych
obecnych - 11 radnych
nieobecnych - 1 radny

oraz zaproszeni goście.

Listy obecności stanowią załącznik nr **1** i nr **2** do niniejszego protokołu.

Zaproszenie dla radnych stanowią załącznik nr **3** do niniejszego protokołu.

Zaproszenie dla gości stanowią załącznik nr **4** do niniejszego protokołu.

II. Posiedzeniu Komisji przewodniczył:

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz.

III. Proponowany porządek posiedzenia:

1. Przyjęcie porządku obrad.
2. Przyjęcie protokołu nr 8/VIII/2024 z dnia 22 sierpnia 2024 r.
3. Omówienie sytuacji na Chojnach spowodowanej zanieczyszczeniami i odorem emitowanym przez firmę Hutchinson.
4. Sprawy wniesione i wolne wnioski.

IV. Przebieg posiedzenia i przyjęte ustalenia:

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz powitała obecnych radnych i zaproszonych gości. Na podstawie listy obecności stwierdziła quorum niezbędne do prowadzenia obrad i podejmowania prawomocnych uchwał i opinii.

Ad. pkt. 1. Przyjęcie porządku obrad.

Przewodnicząca Komisji poinformowała, że do komisji zostały skierowane jeszcze dwa projekty uchwał opisane w drukach nr 192/2024 i nr 193/2024 i proponuje wprowadzić je do porządku po punkcie 3.

Przewodnicząca Komisji przedstawiła proponowany porządek posiedzenia po zmianach.

Uwag nie zgłoszono.

Przewodnicząca poddała pod głosowanie przyjęcie porządku.

Komisja w głosowaniu przy **9** głosach „za”, **braku** głosów „przeciw” i **braku** głosów „wstrzymujących się” przyjęła porządek posiedzenia.

Ad. pkt. 2. Przyjęcie protokołu nr 8/VIII/2024 z dnia 22 sierpnia 2024 r.

Przewodnicząca Komisji poinformowała, że protokół został udostępniony radnym w Aktówce. Zapytała, czy radni zgłaszają uwagi do zapisu?

Uwag nie zgłoszono.

Przewodnicząca Komisji poddała pod głosowanie przyjęcie protokołu nr 8/VIII/2024 z dnia 22 sierpnia 2024 r.

Komisja w głosowaniu przy **10** głosach „za”, **braku** głosów „przeciw” i **braku** głosów „wstrzymujących się” przyjęła protokół nr 8/VIII/2024 z dnia 22 sierpnia 2024 r.

Ad pkt 3. Omówienie sytuacji na Chojnach spowodowanej zanieczyszczeniami i odorem emitowanym przez firmę Hutchinson.

W pierwszej kolejności **przewodnicząca Komisji** oddała głos przedstawicielce mieszkańców, Stowarzyszenia Czyste Chojny.

Przedstawicielka Stowarzyszenia Czyste Chojny: „Na naszym osiedlu od 11 lat jest kolosalny problem, ponieważ fabryka, która w odległości 45 m od niektórych domostw produkująca uszczelki gumowe, emituje odory, śmierdzące o zapachu spalonej opony, więc możecie sobie Państwo wyobrazić, co my przechodzimy. Wieloletnie nasze działania w zakresie próby ograniczenia w jakiś sposób działalności tego zakładu z tytułu emisji tych odorów niestety nie odnoszą skutków. W WIOŚ toczą się dwa

postępowania od roku 2018, Urząd Miasta toczy trzy postępowania od 2019 roku, a my cały wdychamy, chorujemy, nasze dzieci chorują, zamykamy nasze domy, wtedy kiedy jest emisja tych odorów, musimy uciekać z własnych nieruchomości. Ciekamy tam, gdzie jest lepsze, świeższe powietrze, żeby dzieci nie musiały tego wdychać. Te odory powodują bardzo poważne konsekwencje zdrowotne dla mieszkańców. Niestety sama kilkakrotnie doświadczyłam tego i skończyło się to wizytą u lekarza. To jest ból gardła, ból głowy, kaszel, zapalenie płuc, omdlenia, wymioty, zawroty głowy. Niestety nie są to takie objawy, które można pominąć. Oprócz tego dzielnica Chojny to bardzo duża ilość mieszkańców w wieku senioralnym, jest też sporo dzieci. To są te dwie grupy, które najbardziej odczuwają działalność fabryki. My jesteśmy organizacją społeczną, nie jesteśmy przez nikogo finansowani, ani przez nikogo dotowani. Angażujemy swój czas i finanse po to, żeby całe osiedle, a jest to grupa prawie 30000 osób, ponieważ są na naszym osiedlu również bloki, które były budowane w latach 80-tych i to jest bardzo duża część osiedla. Są też nowe bloki, które są pobudowane 5-6 lat temu. Nie jest prawdziwą tezą, którą tutaj niektórzy radni będący członkami tej Komisji publikują, że Stowarzyszenie to grupa szalonych pięciu osób, które nie mają co robić i zajmują się takimi sprawami, mącą i zawracają głowę urzędnikom. Zapraszam wszystkich tych radnych, którzy mają tak wspaniałą opinię o mieszkańcach, o Stowarzyszeniu Czyste Chojny, do mnie, ja zadzwonię, zaproponuję kolację, może kawę o ile na powietrzu będziecie Państwo w stanie z tego skorzystać, bo podejrzewam, że chyba nie. Osoby, które to mówią nie wiedzą co mówią. Gwarantuję, że albo robią to na złość albo nigdy nie były u nas na osiedlu w czasie emisji tych odorów. Wyobraźcie sobie Państwo, że przez dwa tygodnie, kiedy były temperatury powyżej 30 stopni nie możecie otworzyć okna, nie możecie otworzyć drzwi, żeby przewietrzyć mieszkanie, siedzicie zamknięci jak w klatce. Jak otworzymy okna ten odór wchodzi do mieszkań i jest bardzo trudny do wyeliminowania. Nasze życie się skończyło w momencie, kiedy ten zakład osiągnął ilość pięciu linii produkcyjnych i odory zaczęły nas niszczyć. Próbuje cały czas rozmawiać z Wojewódzkim Inspektorem Ochrony Środowiska (WIOŚ), który potwierdza nasze zgłoszenia. W tym roku, od początku roku było prawie 360 zgłoszeń związanych z odorami. Nie jest też prawdą, że zgłaszała to ta sama osoba, czy te same osoby. Zgłoszenia są z różnych lokalizacji, to są ludzie którzy czują te odory na Dąbrowie i przy Matce Polce, w odległości nieraz 2-3 kilometrów. Wszystko to zostało

potwierdzone przez inspektorów z WIOŚ. Inspektorzy przyjeżdżają na miejsce, sprawdzają, opisują i to wszystko jest zawarte w raportach. Mamy dużo żalu do Wydziału Ochrony Środowiska, ponieważ WOŚ nie chce z nami współpracować. W lipcu Pani radna Kaczmarska zorganizowała spotkanie w WOŚ i byliśmy umówieni na kolejne spotkanie po wakacjach, bo w czasie wakacji miała być wydana decyzja o nałożeniu na zakład obowiązku wykonania przeglądu ekologicznego. Tak się stało, ta decyzja została wydana. Hutchinson ją zakwestionował. Niemniej jednak wystąpiliśmy we wrześniu z prośbą o zorganizowanie takiego spotkania, na którym byłyby wszystkie te instytucje, które do tej pory zajmowały i które mają jakikolwiek wpływ na kontrolowanie pracy zakładu. Dostaliśmy odpowiedź, że wszystkie obietnice zostały spełnione i że nie widzą potrzeby, żeby się spotykać, z podpisem sekretariat. Ciekawa osoba ten sekretariat, bo nie ma imienia, nazwiska, nie ma stanowiska. To tylko pokazuje, w jaki sposób jesteśmy traktowani. Traktuje się nas jak zło konieczne, mieszkają to trzeba ich od czasu do czasu pogłaskać. To jest skandal. Podobna sytuacja była w 2021 roku. Odmówiono nam na nasz wniosek wszczęcia postępowania w trybie art. 362 Prawo ochrony środowiska. Musieliśmy interweniować w SKO, które przyznało nam rację. Naprawdę współpraca z tym Wydziałem to gehenna, dlatego to wszystko stoi w miejscu. Nikt z urzędników WOŚ nie chce z nami rozmawiać. Chcieliśmy się spotkać z WIOŚ i z WOŚ i dowiedzieć się, jakie są możliwości tutaj jakiegoś zadziałania. Te dwa tygodnie naprawdę dały nam tak w kość, że musieliśmy coś zrobić i musimy teraz działać. Wiemy, że w lipcu weszła nowa Dyrektywa europejska, która kładzie duży nacisk na stosowanie przez zakłady środków ochrony środowiska. Mamy nadzieję, że będziemy mogli z niej skorzystać. Jednak tak naprawdę pika leży po stronie WOŚ, który siedzi sobie spokojnie, ma tak mało zebranych materiałów do każdej decyzji, do każdego postanowienia, że Hutchinson z łatwością wszystkie te ich pseudo działania torpeduje i ma pomysł jak to blokować. Sytuacja mieszkańców na Chojnach jest tragiczna, jest ogromna rotacja, ludzie się wyprowadzają, ludzie umierają. Nikt nas także nie przebadał, nikt nie zadał sobie trudu, żeby sprawdzić jaki wpływ ma ta fabryka na nasze życie i zdrowie. Spotkaliśmy się tutaj po to, żeby Państwa tematem zainteresować i może spróbować chociaż później w następnym jakimś etapie wypracować jakieś działanie, żeby i Hutchinson mógł funkcjonować, bo nam nie zależy na tym, żeby zamknąć tę fabrykę, nam zależy na tym, żeby sytuacja się w taki sposób zmieniła, żebyśmy mogli

spokojnie żyć i mieszkać na Chojnach w pobliżu tego zakładu, a to póki co przez 11 lat nam się nie udało i nie było możliwe. Stąd nasza prośba o spotkanie. Do tej pory przeszliśmy kilka rad miejskich, które były w różnej konfiguracji. Część tych radnych widzę tutaj na Sali, którzy byli na początku naszej działalności. Niektórzy radni nawet się fotografowali, że nie chcą strefy przemysłowej w Łodzi, tam na Chojnach. Wszyscy niby byli za, a w końcu się okazało, że jesteśmy sami i nikt nam nie chce pomóc i nikt nie chce tej sytuacji rozstrzygnąć. Mam nadzieję, że dzisiaj uda nam się zrobić jakiś dobry początek i na to liczę.”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Co do wstępnych i generalnych obserwacji w tej sprawie mieliśmy z Panią Ewą spotkanie w radio i wymienialiśmy argumenty, więc nie są to nowe sprawy poruszone przez Panią. Chciałbym podkreślić, że zarówno Urzędowi Miasta jak i innym organom administracji publicznej zależy na tym, żeby umożliwić bezproblemowe i bezkonfliktowe funkcjonowanie zarówno mieszkańcom jak i podmiotów gospodarczych na terenie Miasta. Mamy w tym przypadku do czynienia z klasycznym konfliktem interesów, kiedy to zakład twierdzi, że funkcjonuje zgodnie z prawem, natomiast mieszkańcy zgłaszają dość często uciążliwości związane z funkcjonowaniem tego zakładu. Natomiast organy administracji publicznej poruszają się tutaj w ramach, granicach prawa i na podstawie dostępnych norm kompetencyjnych. Tą kluczową sprawą w tym momencie funkcjonowania Hutchinsona na Chojnach jest kwestia braku ustawy odorowej, czyli braku norm i przepisów, które mogłyby organy administracji publicznej pod kątem emitowanych zapachów z tegoż zakładu. Moim kolegom, siedzącym obok mnie udało się w latach wcześniejszych ograniczyć negatywne funkcjonowanie zakładu w zakresie norm hałasowych. To była decyzja z roku 2017 lub 2018, co ograniczyło uciążliwość działania tego zakładu. Jednocześnie Urząd Miasta ma część kompetencji w zakresie nadzoru nad działaniem tego zakładu, a gro uprawnień kontrolnych ma WIOŚ, który obecnie prowadzi tam kontrolę. Zwrócę uwagę, że poza tymi normami odorowymi nieco zaskoczyła mnie Pani deklaracja, że nie zależy Państwu na zamknięciu fabryki, w sytuacji w której, w petycji, którą przed momentem otrzymaliśmy domagacie się Państwo czasowego zamknięcia zakładu. Jeśli chodzi o dyrektywę, która weszła w życie, natomiast nie została do tej pory transponowana do prawa krajowego, proszę przedstawicieli Wydziału Prawnego, aby w dalszym ciągu odnieśli się do tego, jakie normy obowiązują, a które nie obowiązują w tym momencie, oraz

jakie dają możliwości organom administracji publicznej do działania w tej chwili. Jeżeli chodzi o poruszony wątek, podobno bierność Wydziału Ochrony Środowiska, to z tego, co słyszę, to WOŚ wydaje możliwe decyzje np. hałasową w zakresie decyzji środowiskowej głównej, trzykrotnie na zakład nałożono przegląd ekologiczny. To najnowsze postanowienie w sprawie kolejnego przeglądu jest z tego roku. W pełni wyczerpuje i jest zbieżne z oczekiwaniami mieszkańców co do tej metodyki, czy też badań, które miały być prowadzone. Zakład oczywiście wykorzystuje wszystkie dostępne możliwości prawne, aby się przed tymi przeglądami ekologicznymi, czy postępowaniami administracyjnymi bronić, odwołując wielokrotnie w czasie egzekucję tych postanowień, czy decyzji. Natomiast nie przysłuży się to dobremu dialogowi z mieszkańcami. Potwierdza to wszelka korespondencja, którą z Hutchinsonem prowadzimy my jak i inne organy administracyjne. Tam padł taki bardzo konkretny zarzut o niewszczęcie przez WOŚ postępowania z art. 362 prawa ochrony środowiska. W tym zwłaszcza zakresie prosiłbym kolegów o odniesienie się.”

Dyrektor WOŚ p. Michał Baryła: „Chciałbym powiedzieć, że jednak dochodzi do tych spotkań. Spotykaliśmy się z Panią Izabelą Kaczmarską, ze Stowarzyszeniem Czyste Chojny. Doprosiliśmy WIOŚ, rozmawialiśmy, informowaliśmy Państwa o tym, że nie ma żadnych badań medycznych itd. W dniu 2 lipca odbyło się spotkanie, była interwencja Pani radnej, Pani radna połączyła się z Panią poprzez telefon, Pani też przedstawiła swoje informacje w sprawie. Tam padła jasna deklaracja, że Pani żąda zamknięcia zakładu i nie ma tutaj żadnych innych możliwości. Chciałbym uspokoić te emocje, bo wszyscy zmierzamy w jednym kierunku. Nam jako wydziałowi działającemu w imieniu Pani Prezydent również zależy na tym, żebyście Panie i Państwo na tym terenie żyli w odpowiednim komforcie, żeby nie były odczuwane odory. Podejmujemy wszystkie możliwe działania, ale nie ma ustawy odorowej. Nałożyliśmy obowiązek sporządzenia przeglądu ekologicznego, z którego wyszło, jakie działania ma podjąć zakład. Staraniem Pani Prezydent zakład wybudował całą instalację, która wyłapuje substancje złożone. Były i ze strony zakładu i ze strony Miasta, Państwa przedstawiciele spotykali się, był kontakt na bieżąco. Wiceprezydent Wieczorek działał na komisjach w tej sprawie. Pan Sekretarz pisał do Hutchinsona. Tych działań podejmowanych przez Miasto jest naprawdę bardzo dużo. My cały czas współpracujemy z WIOŚ, niezależnie od tego czy my się fizycznie widzimy z inspektorem, czy też korespondujemy. Jesteśmy organem administracji publicznej i

cały czas, to co ustali Inspekcja Ochrony Środowiska trafia do nas i na tej podstawie podejmujemy działania. Tak było w zakresie hałasu, tak była wydana decyzja o dopuszczalnym poziomie hałasu dla zakładu, która jest egzekwowana. Trzy przeglądy ekologiczne, ta decyzja, kontrola WIOŚ. Żeby Państwa uspokoić, mamy tutaj przedstawicieli Sanepidu, Wydziału Zdrowia, WIOŚ, Inspekcji Pracy. Możecie Państwo dzisiaj uzyskać całą wiedzę, wszelkich informacji. My pozostajemy do dyspozycji, można do mnie wejść w każdym momencie, jesteśmy otwarci.”

Kierownik wydziału inspekcji w WIOŚ p. Joanna Peplowska: „Chciałabym przedstawić kilka faktów, z którymi mamy do czynienia w ostatnim czasie. Tak jak podnosiło Stowarzyszenie, od początku roku do dnia wczorajszego wpłynęło do nas blisko 400 zgłoszeń dotyczących uciążliwości pojawiających się na terenie Osiedla. My w tym czasie podjęliśmy dużą kontrolę problemową, która rozpoczęła się 23 maja i trwa do teraz. Niezależnie od tego prowadzimy także rozpoznania w terenie. Tych rozpoznań głównie w sezonie letnim było kilkanaście i one potwierdzają te uciążliwości, które zgłasza Stowarzyszenie. Te uciążliwości pojawiają się w promieniu nawet do 3 km od zakładu. To jest trudny zapach gumy. Zapach pojawia się w szczególności w porze wieczornej, nocnej i z samego rana. Tutaj z naszej kontroli, która trwa, możemy to powiązać, po pierwsze z obciążeniem linii zakładu. Uciążliwości nasilają się w momencie, kiedy linie zakładu idą praktycznie w pełnym obciążeniu. Do tego jeśli dochodzi wysoka temperatura na dworze, oraz kierunek wiatru ze wschodu o niewielkiej sile, wtedy jest to najbardziej odczuwalne na terenie Chojny, a także Dąbrowy w zależności od kierunku wiatru. Naszym zdaniem to wynika z rodzajów emisji z jaką mamy do czynienia w zakładzie. Emisję możemy podzielić na zorganizowaną i niezorganizowaną. Emisja zorganizowana to emisja ujęta w pozwoleniu, które zostało wydane przez organ ochrony środowiska. Są tutaj ujęte emitory: dopalacza, adsorbera, poszczególne instalacje. Naszym zdaniem ogromny wpływ ma na to emisja niezorganizowana. W naszej opinii emisja niezorganizowana powstaje w wyniku tego, że na hali produkcyjnej pracuje dziewięć linii, które nie są w pełni hermetyczne. W wyniku tego powstaje emisja niezorganizowana, która ma możliwość migrowania do środowiska poprzez świetliki, wyłazy dachowe, które mają ponad 500 m² powierzchni. Wracając do emisji zorganizowanej, to praca urządzeń ochronnych czyli adsorbera i dopalacza jest ujęta w pozwoleniu organu ochrony środowiska – w tym przypadku, pozwoleniu wydanym przez Miasto. Naszym zdaniem

powinno być to jeszcze doprecyzowane w zakresie nadzoru nad pracą tych urządzeń. W tym momencie wchodząc na kontrolę brakuje nam takich punktów, które możemy sprawdzić, w jaki sposób te urządzenia pracują, czyli jakie mają przestoje, jak często jest wymieniane złoże, przede wszystkim jaki mają czas awarii. Tutaj pozwolenie zakłada to, że zakład może pracować w warunkach odbiegających od normy 350 godzin. Tylko brakuje tutaj tego, aby określić konkretne zasady. Ten punkt tego pozwolenia wpłynął też na nasze czynności kontrolne. Ponieważ 8 lipca w momencie, kiedy ruszyła lawina zgłoszeń a propos zanieczyszczeń, niezapowiedzianie weszliśmy na zakład razem z grupą pomiarową z centralnego laboratorium głównego inspektoratu. I tutaj od razu od zakładu dostaliśmy informację, że zakład pracuje w trybie awarii. Nikt nie miał takiej informacji, bo zakład nie poinformował Inspekcji Ochrony Środowiska. Jednak dzięki determinacji inspektorów, ekipy pomiarowej udało się przeprowadzić te badania. Są to badania przeprowadzone zgodnie z akredytacją, z wszelkimi zasadami i normami. Zgodnie z tymi badaniami, fakt, że w trybie awarii, ale mamy do czynienia z przekroczeniem dwukrotnie standardów emisyjnych dla lotnych związków organicznych. W tym momencie mamy do czynienia z odorami, ale również możemy stwierdzić, nawet przyjmując ten tryb awarii, że mamy do czynienia z przekroczeniem standardu emisyjnego, czyli z typowym zanieczyszczeniem środowiska. Nasze czynności kontrolne jeszcze trwają do 20 września. Możliwe, że ze względów proceduralnych zostaną przedłużone, ale po zakończeniu kontroli mamy zaplanowane działania pokontrolne i wtedy będziemy informować wszystkich zainteresowanych co dalej w tej sprawie. Najistotniejsze jest to, że mamy do czynienia nie tylko z odorem, ale również z zanieczyszczeniem poważnymi substancjami. Oprócz tego ten tryb warunków odbiegających od normy, który został przyznany dla zakładu powinien zostać zweryfikowany i jego warunki powinny zostać szczegółowo określone, żeby mieć tutaj jasne zasady, kiedy, o ile może tak pracować.”

Przedstawicielka Stowarzyszenia Czyste Chojny: „Chciałam sprostować wypowiedź Pana dyrektora Baryły odnośnie przeglądów ekologicznych i przede wszystkim przybliżyć Państwu, czym są te przeglądy. Przeglądy ekologiczne jest to pomiar substancji, które są wydzielane z emitorów i określenie zasięgu działania tych emitorów i stężenia tych odorów. Pierwszy przegląd ekologiczny był nałożony przez Urząd Miasta, ale na wniosek samej fabryki – Hutchinsona. Ponieważ w 2016 roku Spółka zamontowała pierwszy etap oczyszczania, czyli skruber i byli przekonani, że

90 % odorów jest oczyszczanych przez sam skruber. O tym wypowiadał się nawet dyrektor **Borowski** na jednym z posiedzeń Komisji Zdrowia. Jak zrobiono przegląd ekologiczny okazało się, że to 90 % a 46 %. Wtedy zakład nie miał wyjścia i trzeba było zbudować instalację oczyszczającą. Drugi przegląd ekologiczny odbył się życzenie fabryki. Zakład wykonał instalację, zgłosił gotowość tej instalacji do pracy i chcieli wszystkim udowodnić, że wszystko jest w porządku. Po uruchomieniu tej instalacji od razu nastąpił pożar tej instalacji, bo pożar w tej fabryce to chleb powszedni, zapalają się gazy odlotowe w urządzeniach. Była ewakuacja, pięć osób zostało zabranych do szpitala. Podkreślę, że w takim środowisku my żyjemy. Teraz został nałożony trzeci przegląd ekologiczny, ale Hutchinson go oprotestował, więc nie wiemy jaki będzie dalszy ciąg tej sprawy. Chciałam bardzo podziękować Pani inspektor za przekazanie tych informacji, za pracę inspektorów WIOŚ, bo pracują bardzo rzetelnie i sumiennie. Myślę, że jesteście jedyną instytucją, na której mieszkańcy mogą polegać.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Czy jest możliwe doprecyzowanie w zakresie nadzoru? Chodzi o to, o czym mówiła Pani z WIOŚ.”

Z-ca dyrektora WOŚ p. Maciej Pachulski: „Odnosząc się do wypowiedzi Pani inspektor z WIOŚ to rozumiem, że badania były przeprowadzane w trybie awarii i wspomniane było, że ten tryb powinien zostać dodatkowo uściślony. Otóż informuję, iż on jest uściślony w pozwoleniu. Zakład może funkcjonować w tym trybie przez 350 godzin. Dodatkowo my jako WOŚ zgłoszenie o rozpoczęciu tego trybu awarii jak najbardziej otrzymaliśmy, jak również o jego zakończeniu. My dzisiaj dowiadujemy się, jakie były te przekroczenia w trybie awarii, że były mierzone te wartości. Oczywiście to było konieczne i słuszne. Natomiast faktycznie proszę pamiętać, że wtedy pewne zapisy pozwolenia zostają wyłączone na ten czas. Dla nas te dane będą kluczowe w postępowaniu, które prowadzimy z art. 195 ustawy Prawo ochrony środowiska. Natomiast zakład faktycznie może bronić się i słusznie, że funkcjonował w innym trybie niż dzieje się to na co dzień. Zatem te przekroczenia nie będą mogły stanowić jedynego powodu ewentualnego cofnięcia zezwolenia bez odszkodowania.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Czy jest jakiś obowiązek informowania, że zakład przechodzi w tryb awarii, czy nie ma takiego obowiązku?”

Z-ca dyrektora WOŚ p. Maciej Pachulski: „Otrzymaliśmy takie zgłoszenie od zakładu. Nie ma takiego obowiązku.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Czyli rozumiem, że w każdej chwili zakład może sobie powiedzieć, tak akurat jesteśmy w trybie awarii i nie musi tego wcześniej zgłaszać.”

Radny p. Mateusz Walasek: „Chciałbym zapytać WIOŚ, o ile można założyć, że ta kontrola da efekt taki, iż nastąpiło przekroczenie, jakie są wtedy możliwości działania? Czy istnieje w związku z tym możliwość zamknięcia zakładu i kto taką decyzję podejmuje?”

Kierownik wydziału inspekcji w WIOŚ p. Joanna Peplowska: „Nie ukrywam, że jest to bardzo trudne pytanie. W tej sprawie jest wiele wątków, przede wszystkim to, że zakład posługuje się tym trybem awarii.”

Radny p. Mateusz Walasek: „Zakładamy, że zostało stwierdzone dwukrotne przekroczenie u jakiegoś podmiotu, kontrola jest już zamknięta. Czy to może być podstawą do jakiejś decyzji, jakich i kto te decyzje wydaje?”

Kierownik wydziału inspekcji w WIOŚ p. Joanna Peplowska: „Może być to podstawą zarówno dla decyzji WIOŚ jak i organu, który wydawał pozwolenie. WIOŚ ma tryb art. 367 Prawa ochrony środowiska, a organ wydający pozwolenie na emisję z art. 194 Prawa ochrony środowiska. Tutaj każdy z organów ma prawo do wydania takiej decyzji.”

Radny p. Mateusz Walasek: „Ale WIOŚ jako instytucja jako pierwsza powzięła wiedzę o tym przekroczeniu. Czy Państwo nie podejmują działania sami z siebie, czy wzywają wtedy organ wydający pozwolenie.”

Kierownik wydziału inspekcji w WIOŚ p. Joanna Peplowska: „Z doświadczenia, jeżeli mamy takie wyniki w przypadku emisji, my swoje postępowania zawsze prowadzimy. Mamy takie przykłady w całym województwie.”

Radna p. Izabela Kaczmarska: „Zajmuję się tym tematem zanim zostałam radną, czyli jako społecznik. Na kontroli Pana Riemera w obecności Pana dyrektora i na spotkaniach z Czystymi Chojnami generalnie wszyscy stwierdzają, że jest problem komunikacji między Urzędem Miastem Łodzi, między WIOŚ i WOŚ i to nasze spotkanie tutaj chcemy potraktować jako spotkanie, żeby doprowadzić do jednego głosu w tej sprawie. Mieszkańcom, Stowarzyszeniu oraz nam wszystkim nie zależy na tym, żebyśmy uprawiali swoisty ping pong, bo ten ping pong trwa od jedenastu lat. Ja w rozmowach z dyrektorem Riemerem dowiaduję się, że mną kierują pobudki polityczne. Natomiast jesteśmy tu po to, żeby rozwiązać problemy tych ludzi. To jest

społeczność 30000 mieszkańców i bardzo namawiam WIOŚ i WOŚ do konstruktywnych działań w kierunku takim, żeby zakończyć problem emisji odorów. Tutaj prośba do specjalistów, do urzędników.”

Przedstawicielka Stowarzyszenia Czyste Chojny: „Chciałam wrócić do sprawy 350 godzin przydzielonych zakładowi i o możliwość pracy w ciągu tego czasu w trybie awaryjnym. WOŚ, który wydaje decyzje emisyjne powinien zawrzeć w tych decyzjach warunki, w jakich liczy się czas awarii. Ta sytuacja, o której mówił Pan dyrektor Pachulski to była taka sytuacja, że zakład wykazał awarię trwającą 16 minut, a my dwa tygodnie czuliśmy smród. To jest jakaś chora sytuacja. Poza tym można zapisać w decyzji obowiązki odnośnie zgłaszania początku i końca tej awarii i wtedy te 350 godzin to są dwa tygodnie. Czyli to jeden wyskok dwutygodniowy Hutchinsona z toksyczną emisją. Ponieważ oni nie są przez Państwa w żadnej decyzji zobligowani do tego, żeby raportować, kiedy jest ta awaria, kiedy się kończy i kiedy się zaczyna, to wtedy sobie mówią jak im pasuje. Nikt z Państwa nie miał refleksji, że przydzielanie tych 350 godzin rocznie i potem raportowanie na koniec roku, że zakład wykorzystał np. 30 godzin z 350, to się wszystko zgadza. Przecież wy dostajecie też zgłoszenia od nas. Mieszkańcy wysyłają zgłoszenia do WOŚ tak samo jak do WIOŚ. Dlaczego nikt z urzędników WOŚ nie wyciągnął wniosków z tych faktów. Napisaliśmy również w jednym z pism do Państwa jako strona w postępowaniu, iż prosimy o ustalenie takiego regulaminu, czy zasad dotyczących tego stanu awaryjnego. Przecież oni sobie z nami wszystkimi grają w kotka i myszkę. Czy to jest tak trudne do zrozumienia.”

Wiceprzewodniczący Komisji p. Marek Michalik: „Również chciałem zapytać o ten tryb awaryjny, ponieważ jest on dla mnie nieostry, nie do końca go rozumiem. Rozumiem, że jeśli ktoś informuje, że przechodzimy w tryb awaryjny, to znaczy, że zakład jest w trybie awaryjnym. Jeżeli leci w trybie awaryjnym, to jak się to zaczęło 8 lipca to powinno się już skończyć, bo zakład ma tylko 350 godzin. Jeśli prawdą jest to, co Pani mówi, że zakład może tak postępować, iż ustali sobie, że to jest tylko 16 minut w trybie awaryjnym dziennie, a potem następnego dnia jest to np. 12 minut, to zdaje się, że jest to bardzo uznaniowe. W mojej opinii przejście w tryb awaryjny oznacza, że jest awaria i następnie należy ją usunąć. Nic nie wiemy o tym, czy była awaria i została usunięta i jest koniec awarii, minął ten czas. Chciałbym żebyście Państwo oświecili Komisję i wszystkich obecnych jak to jest z tą awarią, jak to jest z liczeniem.”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „To nie jest tak, że jak czegoś nie ma w decyzji to nie obowiązuje na podstawie prawa ogólnie obowiązującego. Niekoniecznie wszystkie elementy prawa krajowego mają być implementowane do decyzji administracyjnej. Wywoływała mnie Pani radna Kaczmarska mówiąc, że dzisiejsze spotkanie ma być poszukiwaniem kompromisu a jednocześnie odbieramy nieustannie liczne zarzuty. Chciałem zwrócić uwagę, że na sali nie ma głównego zainteresowanego – Hutchinsona. W mojej ocenie działania UMŁ czy WIOŚ one z zasady są zbieżne i mamy bardzo podobne cele i intencje, czy to weryfikowania stanu istniejącego, czy egzekwowania prawa w granicach, które są nam dane. Tak, uważam, że Pani radna Kaczmarska stara się budować napięcie polityczne na tle tego konfliktu wskazując UM czy WIOŚ jako winnych tego stanu rzeczy. Natomiast podkreślam nie ma na sali drugiej strony. To Hutchinson jest stroną, z którą wszyscy się borykamy. To właśnie Hutchinson bardzo umiejętnie rozgrywa wątek awaryjności, wątki emisji niezorganizowanej. To są bardzo wyrafinowane metody, które zakład stosuje.”

Z-ca dyrektora WOŚ p. Maciej Pachulski: „Tryb awaryjny jest to działanie poza przyjętymi warunkami. To jest 350 godzin ale w skali roku. To znaczy, że nie mogą sobie zaczynać i kończyć kiedy chcą, w dowolnej ilości razy, czy przez dowolny czas, tylko faktycznie mają ograniczenie, w którym muszą się zmieścić w skali roku. Poinformowali nas o tym, kiedy rozpoczynają tryb awaryjny, przeszli w niego, po czym go zakończyli. Natomiast faktycznie muszą się mieścić w tych parametrach. Nie ma ograniczenia typu, że mogą zacząć, czy rozpocząć dopiero po iluś godzinach, bo to zależy od tego, co w zakładzie się dzieje. Jeśli chodzi o sugestie na temat regulaminów, to my niestety nie mamy podstaw prawnych, aby w dowolnej chwili na zakład nakładać jakieś regulaminy. Musimy opierać się w podstawach prawnych. Dla nas głównym dokumentem, który tutaj funkcjonuje i jest podstawą naszych ustaleń jest nasze pozwolenie i na nim się opieramy.”

Wiceprzewodniczący Komisji p. Marek Michalik: „Kiedy się zaczął i kiedy się skończy ten tryb awaryjny?”

Z-ca dyrektora WOŚ p. Maciej Pachulski: „Ten tryb awaryjny skończy się w momencie, w którym zakład ponownie wraca do normalnego trybu pracy i powinien nas o tym poinformować przyjmując, że powiadomił nas również o rozpoczęciu. Co zrobił, bo zakład poinformował nas również o zakończeniu.”

Głos z Sali: „Ile trwał ten tryb awaryjny?”

Z-ca dyrektora WOŚ p. Maciej Pachulski: „Nie mam przy sobie dokumentów. Nie odpowiem w tym momencie.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Czy można prosić o sprawdzenie tego i przesłanie tej informacji do członków Komisji.”

Z-ca dyrektora WOŚ p. Maciej Pachulski: „Jak najbardziej.”

Mieszkaniec Chojen: „Jeżeli to limit roczny 350 godzin. Mamy połowę września, ile zakład wykorzystał godzin pracy awarii do dzisiaj?”

Z-ca dyrektora WOŚ p. Maciej Pachulski: „Okolo 37-40 % na ten moment w skali rocznej.”

Mieszkaniec Chojen: „Czy jest jakiś raport, odnotowanie godzin. Czy możemy zobaczyć ten raport z godzinami i datami? W jakiej formie zakład to zgłasza, w jakiej formie wyłączają tryb awarii, w jakiej formie was informują. Jak weryfikujecie, czy rzeczywiście ta awaria została usunięta?”

Z-ca dyrektora WOŚ p. Maciej Pachulski: „Kiedy otrzymujemy informację o rozpoczęciu tego trybu i otrzymujemy informację o jego zakończeniu to wiemy ile czasu łącznie on trwał. Dodatkowy raport w związku z tym, że to nie dzieje się często nie jest tutaj sporządzany, nie ma takiej podstawy. Bardzo prosiłbym, żeby nie mylić kompetencji i organów. My nie jesteśmy organem reagowania natychmiastowego i nie jesteśmy organem kontroli na tej podstawie.”

Mieszkaniec Chojen: „Oczekują Państwo, że oni mają was informować o awarii, ale właściwie nie egzekwujecie tego, czy oni to robią właściwie czy w ogóle to robią. Po co ta liczba, skoro i tak tego nie możecie sprawdzić, czy to robią właściwie, czy w ogóle to robią, kiedy to robią, w jakiej formie.”

Z-ca dyrektora WOŚ p. Maciej Pachulski: „Jeszcze raz chcę poinformować, że organem kompetentnym do tego rodzaju kontroli jest wojewódzki inspektor ochrony środowiska, nie my, a jeśli przepisy są faktycznie nie jasne, to ja jestem pierwszą osobą, która podpisze się pod petycją do Ministerstwa, aby je zmienić. My operujemy na przepisach, które mamy obecnie, a nie które życzylibyśmy sobie mieć.”

Mieszkaniec Chojen: „Decyzję odnośnie emisji wydaliście wy, WOŚ. Proszę zatem nie uskutecznić ping ponga, o którym mówiliśmy. To jest psychologia i spychanie winy na kogoś innego. Te 350 godzi nadaliście wy czy Inspektorat?”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Właśnie o to nam chodziło, kiedy mówiliśmy o podziale kompetencji. Według ustawy jeden organ wydaje decyzje, a inny organ jest przypisany do tego, żeby tą decyzję z zasady kontrolować. Po to była obecna kontrola WIOŚ, żeby to sprawdzić. O to mi chodziło, kiedy mówiłem, że zakład wykorzystuje kruczki i możliwości przeciwdziałania chociażby kontrolom. Chyba to wszyscy rozumiemy, to jest celowe działanie zakładu, żeby unikać kontroli, żeby tak konstruować swoją produkcję, żeby w momentach weryfikacji, w trakcie przeglądów ekologicznych, nie wykraczać poza ten (*tekst niemożliwy do odsłuchania*). Nie godzimy się na to, pokazujemy bardzo jasno rozwiązanie, ustawę odorową, która nam da jasną normę, którą będziemy mogli nałożyć.”

Mieszkaniec Chojen: „Zacznijmy od sprecyzowania tych 350 godzin.”

Kierownik wydziału inspekcji w WIOŚ p. Joanna Peplowska: „Chciałabym sprostować te uprawnienia kontrolne. Ponieważ organ ochrony środowiska zgodnie z prawem ochrony środowiska również ma prawo do kontroli z art. 379. Poza tym art. 195 Prawa ochrony środowiska, nadzór nad decyzją. Tutaj WIOŚ jest, jak najbardziej organem kontrolnym i nie unikamy tego, robimy wszystko co możemy w swoim zakresie. Natomiast organ ochrony środowiska, w tym przypadku Urząd Miasta Łodzi jak najbardziej ma prawo do kontroli w wyniku której, jeżeli stwierdzi, że coś wykracza poza jego kompetencje, może do nas przesłać swój protokół i my podejmujemy dalsze działania.”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Czy wam się zdarzyło stwierdzić, że ten stan awarii był nieprawidłowo zgłoszony przez Hutchinsona, w trakcie tych działań, które podejmowaliście.”

Kierownik wydziału inspekcji w WIOŚ p. Joanna Peplowska: „Przede wszystkim kontrolujemy zapisy decyzji. W przepisach ustawowych, różnych rozporządzeniach nie ma czegoś takiego jak należy raportować stan awarii. Zakład do nas nie raportuje tego typu zdarzeń. Natomiast próbując wejść na zakład, po około półgodzinnym oczekiwaniu pod bramą nagle dowiadujemy, że są w stanie awarii. Prawdopodobnie po tym czasie do Państwa trafiło to zgłoszenie.”

Radna p. Izabela Kaczmarska: „Ad vocem do Pana dyrektora Riemera. Jestem radną od półtora miesiąca, jestem bezpartyjna i bardzo bym Pana prosiła po raz kolejny, żeby Pan w tych moich działaniach tutaj, które prowokuję i doprowadzam do takiego spotkania, nie zarzucał mi działań partyjnych. Pan wszystkie problemy, które

chcemy omawiać sprawdza do ataku na mnie, że jest to działanie partyjne. Generalnie, żeby doprowadzić do jakiegoś konstruktywnego wniosku, należy być może konsultować się w tych sprawach z WIOŚ. Mieszkańcy mają bardzo duże zaufanie do WIOŚ. Uważają, że WIOŚ postępuje bardzo prawidłowo i profesjonalnie. Natomiast generalnie mieszkańcy mają całą listę uwag do postępowania WOŚ. Nie chodzi o to, żebyśmy ważyli na wadze, czy tyle błędów jest po tej stronie, czy po innej, czy mną powoduje polityka. Znajdźmy rozwiązanie dla tych mieszkańców, żeby doprowadzić do płynnej, dobrej rozmowy między WOŚ i WIOŚ.”

Przedstawicielka Stowarzyszenia Czyste Chojny: „Chciałam obydwu Panom dyrektorom zadać pytanie, czy wiedzą, co oznacza tryb awaryjny w przypadku Hutchinsona?”

Z-ca dyrektora WOŚ p. Maciej Pachulski: „Tryb awaryjny w tym rozumieniu jest rozumiany jako działanie poza przyjętymi w pozwoleniu warunkami, również emisyjnymi.”

Przedstawicielka Stowarzyszenia Czyste Chojny: „A na czym polega w praktyce?”

Z-ca dyrektora WOŚ p. Maciej Pachulski: „Na tym samym.”

Przedstawicielka Stowarzyszenia Czyste Chojny: „Nie. Ja pytam jak to wygląda w praktyce, jak to wygląda technologicznie. Co to jest tryb awaryjny?”

Z-ca dyrektora WOŚ p. Maciej Pachulski: „To jest pytanie do Hutchinsona, a nie do organu ochrony środowiska, który zajmuje się w tej kwestii emisyjnością.”

Przedstawicielka Stowarzyszenia Czyste Chojny: „Tryb awaryjny najczęściej w przypadku Hutchinsona to jest sytuacja, kiedy odłączona jest instalacja oczyszczająca i cały syf z produkcji tego zakładu idzie w nasze płuca. Tak wygląda tryb awaryjny. Chcę dodać, że do tej pory Hutchinson wykazywał nie więcej niż 40 godzin rocznie. To nie jest 37 %. Po drugie chcę powiedzieć, że wasze nieprecyzyjne zapisy w dokumentach i decyzjach, które wydajecie doprowadzają do paranoi. Decyzja o uwarunkowaniach środowiskowych 67/U/2012 wskazuje, że zakład ma pracować przy zamkniętych wrotach. Dlaczego nikt nie pomyślał, że oprócz zamkniętych wrót powinny być zamknięte okna i świetliki dachowe. Teraz jest przepychanie, bo oni te wrota pozamykali i niby jest ok. Jednocześnie mamy emisję niezorganizowaną na dachu i oni mówią, że przecież w decyzji środowiskowej jest zapisane, iż chodzi tylko o pracę przy zamkniętych wrotach a nie przy zamkniętych świetlikach. To jest jeden z przykładów jak wytworzycie dokumenty i jak tworzycie prawo. Wszystkie decyzje to

jest spisanych część dokumentów, na podstawie których ta decyzja jest wydana, potem są jakieś opisane sytuacje, które są związane z tą konkretną decyzją, dla konkretnego zakładu, a później są cytowane duże fragmenty różnych przepisów, ustaw, na poparcie tej decyzji. Stąd nie rozumiem, dlaczego w tej decyzji nie może być ustalona definicja co to jest tryb awaryjny, jak należy go zgłaszać, do kogo, jak należy go raportować. W sytuacji z lipca było tak, że dwa tygodnie śmierdziało. Skoro WIOŚ nie dostał informacji, to kto mógł sprawdzić tę sytuację z pracy zakładu bez instalacji oczyszczającej.”

Radna p. Izabela Kaczmarska: „Chciałam dodać, że jak rozmawiam z Panem dyrektorem Baryłą prywatnie, to twierdzi, że nie możemy dotykać tematu Hutchinsona, bo się boi, żeby go w wapno nie wrzucili. To są odpowiedzi urzędnika, dyrektora WOŚ. Oczywiście traktuję je trochę jako dowcip, ale my mówimy o jedenastu latach trucia mieszkańców. Każdy z nas boi się użyć słowa trucie. Natomiast, jeżeli przejrzymy składy gazów emitowanych mamy ewidentnie skład, który potwierdza tezę trucia mieszkańców. Panie dyrektorze ostatnio Panu powiedziałam, iż się nie boję, że mnie wrzucą do tego wapna. Zatem proponuję, żebyśmy w końcu pomogli mieszkańcom.”

Dyrektor WOŚ p. Michał Baryła: „Za bardzo nie wiem o co chodzi. Natomiast wydaliśmy decyzję po wynikach kontroli WIOŚ, gdzie było przekroczenie norm hałasu i tak samo, jak dostaniemy protokół teraz z przekroczeniami, to wydamy decyzję i nie boje się.”

Mieszkanca Łodzi: „Chciałam zapytać, bo z WIOŚ powiedziała, że w tym roku do września wpłynęło już blisko 400 skarg, zgłoszeń na te odory. Natomiast ze strony WOŚ padło, że około 37% godzin awaryjnych zostało już zgłoszonych. Czy kiedykolwiek urzędnicy tych dwóch instytucji pokusili się o to, żeby np. porównać, czy pokrywają się dni zgłaszania przez mieszkańców odorów z dniami zgłoszenia awarii przez Hutchinsona?”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Żeby odpowiedzieć na to pytanie potrzebne bym nam były zestawienia z dwóch jednostek, czyli z WOŚ i WIOŚ. Czy możemy prosić o takie zestawienia awarii przynajmniej za ostatni rok, jakie były zgłaszane?”

Kierownik wydziału inspekcji w WIOŚ p. Joanna Peplowska: „Ze strony WIOŚ nie ma problemu.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Proszę o przesłanie takiego zestawienia. Wtedy będziemy mogli porównać, czy jest jakaś korelacja.”

Radny p. Damian Raczkowski: „Jak jakakolwiek firma zgłasza to funkcjonowanie w trybie awarii, to czy przysyłana jest informacja, z jakiego powodu jest ta awaria? Czy w ogóle istnieje jakaś forma kontrola tego, czy to zgłoszenie jest prawdą?”

Kierownik wydziału inspekcji w WIOŚ p. Joanna Peplowska: „Z Hutchinsonem niestety mamy problem, z komunikacją a propos zgłaszania awarii, bo praktycznie do nas nie zgłaszają. Natomiast na przykładzie innych firm łódzkich, które posiadają dopalacze, czyli pracują na lotnych związkach organicznych mamy wypracowany system, że oni emailowo do nas zgłaszają, iż w tym i w tym dniu, o tej godzinie rozpoczęła się awaria i dopalacz nie będzie chodził. Oni praktycznie natychmiast, czy planują remont albo coś się zadzieje, zgłaszają, przewidując ile to może potrwać. Dodatkowo zawsze po usunięciu awarii też jest email informujący, że już jest ok, działamy poprawnie.”

Radny p. Damian Raczkowski: „Z czego wynika taka liczba godzin, bo 350 to dość duża liczba godzin.”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Tryb awarii jest to tryb przewidziany jako tryb awaryjny dla instytucji działających w dobrej wierze, w których nagle coś się dzieje, zgłaszają do organów problem. Tryb awarii może wystąpić w godzinach nocnych, w święta. Hutchinson nadużywa tego uprawnienia. Jeżeli organ kontrolny uda się do Hutchinsona, to może zażądać wydania potwierżeń protokołów danej awarii. Cóż, dostaniemy protokół, że coś się popsuło. Potrzebowalibyśmy wysłać tam batalion ekspertów, inżynierów, którzy będą im tak naprawdę siedzieli na głowie. Być może jak się okaże, że inne metody zawiodą, to po prostu nie ma innego wyjścia. Uważam, że normy odorowe są szybsze od tego działania.”

Kierownik wydziału inspekcji w WIOŚ p. Joanna Peplowska: „Jak najbardziej można żądać od Hutchinsona protokołów, niekoniecznie można je uzyskać, bo to jest trudny podmiot do kontroli. Natomiast jeśli udałoby się wprowadzić do decyzji, do pozwolenia konkretne zapisy, jak ta komunikacja mogłaby wyglądać i co przede wszystkim wchodzi w tryb pracy odbiegającej od standardowej, to naprawdę ułatwiłoby to nam pracę i też nadzór nad zakładem.”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „To rozważymy jak się tylko da.”

Z-ca dyrektora WIOŚ p. Maciej Pachulski: „350 godzin wynika z pozwolenia Urzędu Miasta dla konkretnego zakładu pracy i jest uzasadnione dokumentacją złożoną przez inwestora, czy przez zakład do uzyskania tego pozwolenia. Wynika z potrzeb danego zakładu, zweryfikowane na etapie wydawania pozwolenia, czy te potrzeby są uzasadnione. To zależy od wielkości zakładu, od tego czym się zakład zajmuje, jaką funkcję spełnia. Jest tutaj szereg przesłanek branych pod uwagę. Natomiast dopowiadając do samej definicji trybu awaryjnego, to on się nazywa trochę mylnie, bo kojarzy się stricte z awarią, co się kojarzy z awarią mechaniczną, to tak naprawdę nie musi być taka sytuacja. Jest to po prostu działanie poza przyjętymi w pozwoleniu normami, ze względu na jakiś sytuacje, które pojawiają się w zakładzie. Tryb awaryjny jest to tryb do wykorzystania rocznie.”

Radny p. Damian Raczkowski: „Czy jest możliwa zmiana decyzji, np. obniżenie tych godzin do 150?”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Zasadniczo zmiana decyzji jest możliwa, jeśli przeglądy ekologiczne udowodnią, że jest do tego podstawa. Odnosząc się do pytań dotyczących emisji pierwiastków. Chciałem dodać, że poza tymi emisjami, które są wskazane wprost w decyzji środowiskowej, inne związki mogą być emitowane, jeżeli są normy w granicach rozporządzenia Ministra Ochrony Środowiska. Zatem mam pytanie do WIOŚ, czy którakolwiek z kontroli potwierdziła, że dochodzi do trucia mieszkańców Chojen. Z mojej perspektywy, jeżeli mielibyśmy dowody na trucie, czyli emisję, która jest trująca to mielibyśmy podstawę do tego, żeby zamknąć ten zakład natychmiast. Z tego co pamiętam to w dokumentach i w badaniach, które były prowadzone, takich emisji nie stwierdzono.”

Kierownik wydziału inspekcji w WIOŚ p. Joanna Peplowska: „W kwestii uprawnień WIOŚ my możemy stwierdzić przekroczenie standardów emisji do środowiska. Natomiast, czy następuje trucie, to jest to bardziej pytanie do Stacji Sanitarnej – Epidemiologicznej, czy dana grupa substancji wpływa na zdrowie i życie ludzi.”

Powiatowy Inspektor Sanitarny w Łodzi p. Nina Niezabitowska – Kowalczyk: „Jeżeli chodzi o PIS to my prowadzimy nadzór wyłącznie nad warunkami zdrowotnymi środowiska pracy, czyli tylko i wyłącznie nad tym, co jest w środku zakładu. Czynniki środowiskowe nie należą do naszej właściwości rzeczowej, stąd też nie możemy

podejmować i wydawać żadnych decyzji środowiskowych. To już nie leży w naszych kompetencjach. Oczywiście interwencje wpływały do nas, było ich dużo. Wpływały do 2022 roku. Oczywiście za każdym razem odpisywaliśmy, że to nie są nasze kompetencje. Stąd od 2022 roku nie wpłynęła żadna skarga do naszej instytucji. Prowadzimy kontrolę tego zakładu i w zakresie ochrony zdrowia pracowników i warunków zdrowotnych na stanowisku pracy. W tym zakresie nie odnotowaliśmy żadnych nieprawidłowości.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Chciałam zapytać o te zgłoszenia awarii i powiadamianie emailowe. Rozumiem, że Hutchinson ma obowiązek powiadamiać WOŚ o tych awariach, nie powiadamia natomiast WIOŚ. Czy tak jest? Czy oni mają obowiązek takie powiadomienia wysyłać?”

Z-ca dyrektora WOŚ p. Maciej Pachulski: „To nie jest obowiązek, żeby zgłaszać to również do WIOŚ.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Czy jest taka możliwość, że w momencie kiedy takie zgłoszenie wpływa do WOŚ, możecie przestać je do WIOŚ?”

Z-ca dyrektora WOŚ p. Maciej Pachulski: „Jak najbardziej, na pewno będziemy w ten sposób działać.”

Wiceprzewodniczący Komisji p. Marek Michalik: „Dzisiaj tutaj bez wątpliwości mamy taką sytuację, że mamy potwierdzenie ze strony WIOŚ, iż te smrody z tego zakładu są faktem. Nie ma co temu zaprzeczać i zastanawiać się, czy one są mniej lub bardziej szkodliwe. Przeszkadzają mieszkańcom i nie ma o czym dyskutować. Jest to problem do rozwiązania. O ile jak rozumiem WIOŚ działa w ten sposób, że kiedy nasilają się te skargi mieszkańców, to oni reagują. Tutaj dobrze zareagowali, bo zrobili nagłą kontrolę, weszli, czekali pół godziny zanim i przynajmniej coś się ustalił, że zakład ma awarię, czego wcześniej nie mogliśmy się dowiedzieć. To jest postępowanie właściwe. W moim przekonaniu WOŚ działa trochę za bardzo zza biurka. To znaczy nie można tutaj zarzucić, że nie podejmuje czynności, bo w kwestiach hałasowych rzeczywiście podejmował działania i w tych częściach związanych z przeglądem jak sądzę też. Natomiast ja bym oczekiwał i chciałbym się dowiedzieć, ile Państwo przeprowadziliście kontroli. Dzisiaj usłyszeliśmy, że możecie przeprowadzać kontrole w zakładzie. Jako członek Komisji Ochrony Środowiska oczekiwałbym, że raz w miesiącu wejdziecie tam z kontrolą. Niezależnie od tego, czy was wpuszczą czy też nie, pójdziecie tam, staniecie przed tą bramą i powiedziecie, że

chcecie skontrolować w trybie tych ustaw, które dają wam taką możliwość. Jest jeszcze inne rozwiązanie, które jest dosyć dramatyczne. Można zamknąć ten zakład za odszkodowania. Przyznajmy, że jest do tego podstawa. Mieszkańcy są truci i wszyscy powinniśmy coś z tym zrobić, łącznie z Panią Prezydent. Ja bym tak sugerował. Jeśli oczywiście pozostali radni się ze mną zgodzą sugerowałbym, iżby zapisać, że my zobowiązujemy do tego, żeby te kontrole były przeprowadzane częściej, jeżeli nie raz w miesiącu, to raz na dwa miesiące.”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Odbyło się kilka kontroli plus przeglądy ekologiczne zlecane przez WOŚ.”

Z-ca dyrektora WOŚ p. Maciej Pachulski: „Wiosną tego roku również odbyła się kontrola WOŚ. WOŚ jest organem typowo administracyjnym, tzn. możemy dokonywać takiej kontroli, ale ona odbywa się za wcześniejszym zawiadomieniem w odpowiednio wcześniejszym terminie. My nie reagujemy natychmiastowo. Nie mamy do tego podstaw.”

Wiceprzewodniczący Komisji p. Marek Michalik: „Wiemy o tym. Jednak uważam, że jeżeli z UMŁ przyjdzie tam pod bramę, to to jest fakt, z którym oni muszą się liczyć, na który muszą odpowiedzieć, gdzie są jakieś zalecenia, coś się w ogóle toczy. Inną rzeczą jest to, że WIOŚ ma inne możliwości i wyobrażałbym sobie, że będzie korzystał z tego niezawiadamiania i z kontroli niezapowiedzianych.”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Też jest takie nasze zapatrywanie. Natomiast, jeżeli jest tryb kontroli niezapowiedzianej to wydaje mi się, że ten zakład akurat powinien być w tym trybie kontrolowany. Nie jestem pewien, czy zamknięcie zakładu bez podstawy prawnej to właściwa droga. Dla mnie stan pożądanym jest wynik kontroli WIOŚ bądź UM, który wskazywałby na przekroczenia norm. To jest podstawa do wstrzymania pracy zakładu.”

Wiceprzewodniczący Komisji p. Marek Michalik: „Zupełnie nie wierzę, że w takie myślenie, że będzie jakaś ustawa odorowa. Już ponad trzydzieści toczą się dyskusje nad ustawą odorową i nie ma takiej.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Na razie rzeczywiście działamy w sytuacji, kiedy tej ustawy nie ma. Wiemy, że ona na pewno by pomogła. Rozumiem, że WOŚ taki nadzór i takie kontrole może prowadzić. Czy one będą prowadzone częściej, czy mamy takie możliwości? ”

Z-ca dyrektora WOŚ p. Maciej Pachulski: „My oczywiście możemy te kontrole prowadzić. Jednak próbuję uzmysłowić jak one wyglądają. My zawiadamiamy na tydzień wcześniej o tym, że ta kontrola nastąpi, ponieważ do tego zobowiązuje nas KPA. Kiedy pojawia się na takiej kontroli zakład jest absolutnie przygotowany, tam nie ma żadnych zaskoczeń ani dla nich ani dla nas i wszystko przebiega jak najbardziej pomyślnie a emisyjność jest bliska żadnej. Jeśli taka jest wola Komisji możemy przeprowadzać takie kontrole, ale ich skutek może być żaden.”

Kierownik wydziału inspekcji w WIOŚ p. Joanna Peplowska: „Tryb kontroli nie zabrania żebyśmy weszli na kontrolę z funkcjonariuszem innego organu. Tutaj przedstawiciel organu, czyli WOŚ jak najbardziej jest też funkcjonariuszem.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Czyli moglibyśmy połączyć siły i na kontrolę niezapowiedziane WIOŚ włączyć administrację UMŁ.”

Kierownik wydziału inspekcji w WIOŚ p. Joanna Peplowska: „Technicznie i formalnie jest taka możliwość.”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Poprosimy o taką informację, jak będziecie się wybierać. Chętnie się udamy.”

Przedstawicielka Stowarzyszenia Czyste Chojny: „Panie dyrektorze chciałam zapytać, jak Państwo reagujecie i co robicie, jeżeli wpływają do was zgłoszenia mieszkańców o odorach?”

Z-ca dyrektora WOŚ p. Maciej Pachulski: „Kiedy wpływają do nas liczne zgłoszenia, ale powtarzające reagujemy w ten sposób, że prowadzimy dalej trzy postępowania, które prowadzimy wciąż.”

Przedstawicielka Stowarzyszenia Czyste Chojny: „Więc wszystko jedno, czy my zgłaszamy czy mnie, bo wy robicie swoją robotę.”

Z-ca dyrektora WOŚ p. Maciej Pachulski: „Państwa zgłoszenia pojawiają się notorycznie w równych odstępach czasu. Jakie jest Pani życzenie? Żeby reakcją naszą było wydanie decyzji po każdym takim zgłoszeniu administracyjnym?”

Przedstawicielka Stowarzyszenia Czyste Chojny: „Może reakcją na to powinna być kontrola interwencyjna, niezapowiedziana.”

Z-ca dyrektora WOŚ p. Maciej Pachulski: „Niezapowiedzianych kontroli nasz wydział nie przeprowadza.”

Przedstawicielka Stowarzyszenia Czyste Chojny: „Do kontroli interwencyjnej w przypadku zagrożenia życia lub zdrowia ma Pan zawsze prawo jako urzędnik. Nie ma czegoś takiego, że Pan nie może tego zrobić.”

Z-ca dyrektora WOŚ p. Maciej Pachulski: „Proszę o wykazanie podstaw prawnych, ponieważ ja ich osobiście nie znam.”

Przedstawicielka Stowarzyszenia Czyste Chojny: „Proszę przeczytać rozporządzenie o kontrolowaniu przedsiębiorstw. Po drugie niedługo skończy się termin ważności decyzji emisyjnej w fabryce. Chciałabym zapytać czy w tej decyzji emisyjnej będziecie Państwo mogli uwzględnić zasady zgłaszania tych awarii, początku, końca i wszystkiego co się łączy z tymi awariami, bo myślę, że to będzie dobry moment.”

Z-ca dyrektora WOŚ p. Maciej Pachulski: „Kiedy w 2031 roku wygaśnie obecna decyzja emisyjna będziemy mogli wrócić do tego tematu.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Chciałabym się dowiedzieć, czy Inspekcja Pracy miała jakieś zgłoszenia i czy były przeprowadzane kontrole w zakresie warunków pracy w firmie Hutchinson?”

P.o. Okręgowy Inspektor Pracy w Łodzi p. Marcin Grzelak: „Na przestrzeni wieloletniej historii Hutchinsona przeprowadziliśmy tam sześćdziesiąt kontroli. To był pracodawca, z którym w pewnym momencie niekoniecznie mogliśmy nawiązać wspólny język. W tym momencie nie mamy jakiś problemów w przeprowadzaniu czynności kontrolnych, przy czym nasza optyka, czyli to co nas interesuje to jest trochę z boku przedmiotu obrad dzisiejszej Komisji, bo nas interesują warunki pracy, ludzie, którzy są tam zatrudnieni. Przełom, który pozwolił dostrzec taką wyraźną poprawę w warunkach pracy, to jest moment kiedy tam się zbudowały struktury związkowe, gdy zbudowała się społeczna inspekcja pracy. Ostatnia kontrola, którą tam przeprowadziliśmy odbyła się w marcu tego roku. Przedmiotem kontroli była również weryfikacja pomiarów substancji chemicznych, które oni stosują w procesie technologicznym. Wszystko jest czyste. Mamy tam kolejną sprawę do załatwienia. Czekamy, aż WIOŚ skończy swoje czynności.”

Kierownik wydziału inspekcji w WIOŚ p. Joanna Peplowska: „Porównywalne instalacje mają hermetyczne linie, z których cała ta emisja, która ma przedostać się do środowiska jest kierowana do urządzeń oczyszczających. W Hutchinsonie problem jest taki, że owszem są emitory i wyciągi z poszczególnych punktów instalacji,

natomiast powstaje też ogromna ilość emisji niezorganizowanej, która przez hałą, przez świetliki przedostaje się do środowiska. Emisja zorganizowana, która przechodzi na skrubler, na adsorber, w momencie, kiedy te urządzenia nie dają rady spełnić swojej funkcji przedostaje się bypassem do środowiska. Tutaj też chodzi o to, żeby zakład ucywilizować, żeby miał urządzenia ochronne takie, żeby nie szkodziły nikogo jego emisje.”

Radna p. Izabela Kaczmarek: „Pani Ewa jest inżynierem, ma wykształcenie techniczne i stoi na stanowisku, że jest możliwość doprowadzenia do zmniejszenia tych emisji poprzez dodatkowe filtry i dodatkowe urządzenia, które by w zdecydowany sposób zmniejszyły tę emisję. Czy jest taka możliwość, żeby ktoś wypowiedział się w sposób profesjonalny, techniczny na temat ewentualnej możliwości poniesienia jakiś dodatkowych kosztów, ucywilizowania tego zakładu. Musimy pamiętać o tym, że na terenie Łodzi są cztery zakłady, a my mówimy tylko o jednym. Zakłady Hutchinsona mają technologię, mają możliwości, implementacji technologii, która zabezpiecza zdrowie i życie mieszkańców. Może należałoby doprowadzić do tego, żeby zakład do tego zmusić. Tak jak w petycji, mieszkańcy chcą doprowadzić do czasowego zamknięcia zakładu na okoliczność wprowadzenia dodatkowych urządzeń filtrujących. Rozdałam Państwu tę petycję, żeby wysłać silny sygnał do zakładu, że mieszkańcy i urzędnicy chcą rozmawiać. Dajemy im czas np. 3-6 miesięcy na zakup nowych urządzeń i na wprowadzanie tych technologii, które są w innych zakładach na terenie Łodzi.”

Przedstawicielka Stowarzyszenia Czyste Chojny: „Chciałam zapytać o kontrole. Znamy sporo osób, które pracowały w Hutchinsonie. Mówiły nam, jakie tam są warunki pracy, że nie wytrzymują tam nawet 3 tygodni, ponieważ jest taka toksyczna atmosfera na tych miejscach pracy. Chorują na płuca, na wątrobę. Jest bardzo dużo spraw w sądzie pracy pracowników, którzy odeszli z Hutchinsona, ze względu na to, że zdrowie im na to nie pozwalało. Czy PIP przychodząc na kontrolę do zakładu sprawdza orzeczenia lekarzy orzeczników w takim zakresie, że np. skierowanie na badania okresowe bądź wstępne, na którym określone są czynniki zagrażające życiu, czy lekarze kwalifikują takich ludzi na potencjalnych pracowników zakładu i potem w czasie pracy, w czasie kiedy trzeba wykonać badania okresowe, czy są wykonywane badania laboratoryjne np. przebadana jest wątroba na obecności toksyn. Wtedy jest jakieś porównanie. Wiem, że skierowania, które zakład wystawia muszą zawierać te

czynnikami narażenia. Dodam, że tam jest bardzo duża rotacja pracowników, bo na poziomie 50 %. Firma cały czas poszukuje pracowników. Widzimy też, że przyjeżdżają autokary z Filipińczykami. Pracują tam również pracownicy z Ukrainy, a Polaków tam pracuje garstka. Skoro zakład zatrudnia 1500 osób, to wydaje mi się, że uczciwym byłoby powiedzieć, ile jest miejsc pracy dla polskich obywateli.”

P.o. Okręgowy Inspektor Pracy w Łodzi p. Marcin Grzelak: „Z naszej perspektywy nie ma znaczenia, czy mamy do czynienia z Polakiem, obywatelem Bangladeszu, czy Filipińczykiem. Sytuacja, w której jakiś pracodawca w chwili obecnej szuka pracowników jest rzeczą zupełnie normalną. Pewne zjawiska depopulacyjne, których doświadczyliśmy spowodowały, że te niedobory rąk do pracy na naszym rynku są wybitnie zauważalne. Zresztą Inspekcja Pracy też jest podmiotem, który szuka ciekawych ludzi do pracy i też się otwiera na zatrudnienie cudzoziemców w takim zakresie, w jakim to jest możliwe. Nie mam żadnych sygnałów o tym, żeby Hutchinson wyróżniał się jakąś nadmierną ilością sporów z pracownikami. O czymś takim słyszałem ostatni raz w 2010 lub w 2012 roku. Kontroli w Hutchinsonie było 60. Natomiast tłumacząc zawłości naszego porządku prawnego, gdy pracownicy są dopuszczani do pracy to uprzednio muszą uzyskać orzeczenie, że nie istnieją przeciwwskazania do wykonywania tejże pracy. Skierowanie na badanie lekarskie jest sporządzane w oparciu o taki dokument jak karta ryzyka, gdzie na każdym stanowisku jest opisany proces technologiczny i są zidentyfikowane czynniki szkodliwe, również czynniki chemiczne. Podczas ostatniej kontroli zweryfikowaliśmy pomiary, które zostały przeprowadzone w 2023 roku. Podczas kontroli, którą przeprowadzimy jesienią również zweryfikujemy pomiary tych substancji, które występują w procesie technologicznym, które zostały zidentyfikowane i to jest podstawa do naszego działania i podejmowania jakiś środków prawnych. Nie widzę pracodawcy, który uchyla się od obowiązków w zakresie terminowego poddawania pracowników badaniom profilaktycznym.”

Przedstawicielka Stowarzyszenia Czyste Chojny: „Bardziej chodziło mi o to, czy np. decyzja lekarza orzecznika o dopuszczeniu pracownika na stanowisku pracy jest podparta jeszcze np. decyzją laryngologa, czy neurologa lub innego, czy jest to tylko osobista decyzja lekarza orzecznika?”

P.o. Okręgowy Inspektor Pracy w Łodzi p. Marcin Grzelak: „O tym decyduje lekarz profilaktyk. On obserwując pacjenta podejmuje decyzje o zakresie badań. Gdyby ktoś

z Państwa chciał zostać inspektorem pracy, to będzie przechodził takie badania, jakby chciał zostać pilotem. Taka to jest praca, my musimy wiedzieć, że ktoś będzie w stanie np. wejść na rusztowanie. Musimy mieć gwarancję, że komuś nie zakręci się w głowie. Dlatego wyszedłbym przed szereg, jeżeli próbowałbym odpowiedzieć na Pani pytanie. Mogę odpowiedzieć, jak wygląda nasza złożona rzeczywistość prawna w tymże zakresie.”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Odnosząc się do wspólnej decyzji z WIOŚ o zamknięciu zakładu, to żeby mieć do tego podstawy, potrzebujemy mieć przegląd ekologiczny, który wykazałby przekroczenie decyzji środowiskowej. Innych podstaw do tego, żeby wydać decyzję o wstrzymaniu pracy zakładu ja nie znam.”

Kierownik wydziału inspekcji w WIOŚ p. Joanna Peplowska: „Z naszej strony jest kwestia przestrzegania przepisów pozwolenia. Mamy art. 337, art. 364, gdzie ciągle decyzja jest w toku i jest zależna od przeglądu ekologicznego. Natomiast po stronie UMŁ są art.195 i 194. Myślę, że warto przede wszystkim zacząć od tego, aby na zakład nałożyć takie obowiązki, żeby ta emisja nie była uciążliwa dla środowiska i społeczeństwa.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Jak rozumiem zmiana decyzji jest uzależniona od przeglądu ekologicznego, który w tym momencie został zaskarżony do SKO.”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Zgadzam się z tym, że najlepiej byłoby gdyby zakład chciał wychodząc naprzeciw oczekiwaniom społecznym i oczekiwaniom administracji zainwestować w rozwiązania technologiczne, które by wyeliminowały tą emisję niezorganizowaną, ale zakład nie jest tym zainteresowany. Z korespondencji, którą otrzymujemy wynika, że zakład jest zainteresowany, ale na finale dopóki nie ma decyzji nie prowadzi tych inwestycji. Jest to podmiot wybitnie wyspecjalizowany w tym zakresie, jest to ich prawo. Wykorzystują możliwości, które stworzyło im prawo.”

Radna p. Izabela Kaczmarek: „Wykorzystują to, że Państwo bezwolnie działacie. Jeżeli jest jedna kontrola na przestrzeni jedenastu lat i nie ma współpracy z WIOŚ, który wykazuje pełne zaangażowanie w tę sprawę, to może dajecie im powody do tego, żeby taka sytuacja trwała.”

Radca prawny mec. p. Dominika Skrzydło: „Nie powiem Państwu nic nowego, co już Państwo wiecie. Jakie są unormowania prawne, myślę, że znacie je Państwo dużo lepiej niż nie jeden radca prawny. Wiadomo, w jakich obszarach możemy się poruszać, regulują to przepisy. WOŚ zna swoje kompetencje i zna swoje uprawnienia i w zakresie tych możliwości działa. To, że prowadzone są postępowania i strona, w tym przypadku firma ma prawo odwołania się od decyzji i te postępowania trwają, nie mamy na to wpływu. Tak jest ten proces skonstruowany. Odnosząc się do tego, co zostało podniesione w petycji odnośnie do dyrektywy w sprawie należytej staranności przedsiębiorstw. Tak, jak najbardziej ta dyrektywa weszła w życie 25 lipca 2024 roku. Musicie Państwo pamiętać o tym, że mamy okres dwu lat nawet w niektórych przypadkach trzyletni na implementację tych rozwiązań do praw polskiego. My jako Urząd nie będziemy mogli wprost stosować zapisów tej dyrektywy do momentu, kiedy nie będą te przepisy implementowane na grunt naszego ustawodawstwa.”

Mieszkaniec Łodzi: „Tutaj nie mogę się nie zgodzić, co do Dyrektywy CSDDD. Rozmawialiśmy z Panem dyrektorem o Dyrektywie CSI, która nakłada obowiązki sprawozdawcze, która nie została transponowana. Zgodnie z art. 280 Traktatu funkcjonowania Unii Europejskiej nawet jeśli na skutek czy to opieszałości czy to zwłoki naszego państwa w transponowaniu tego prawa w sporach przed trybunałami europejskimi można się powoływać na dyrektywy, których czas na transpozycję minął. Dodatkowo do działania dają nam chociażby takie umowy jak i konwencje międzynarodowe jak Protokół z Rio, Konwencja z Aarhus, co nie co mogłaby nam pomóc Dyrektywa 2010/75 w sprawie emisji przemysłowych, która mówi o obowiązku nakładającym na przedsiębiorców na korzystaniu z najlepszych dostępnych dla nich technologii. Myślę, że jest to ładne zaczepienie co do tego, że Hutchinson stosuje tutaj najlepsze technologie w innych swoich zakładach. Myślę, że istnieją pewne podstawy, tutaj Państwo będziecie chcieli powiedzieć, iż to zależy od Ministra Środowiska, że to jest na poziomie rządowym, ale Łódź też współpracuje z szeregiem programów jak Miasta emisyjne 2030, Nest, MPA. To wszystko są bardzo ambitne programy. Problemy mieszkańców Chojen bardzo ładnie współgrałyby z celami tych wszystkich bardzo chwalebnych ambitnych, pro środowiskowych programów. Wydaje mi się, że można byłoby się mimo wszystko o coś tam prawnie zaczepić. Oczywiście, jeśli chodzi o Dyrektywę CSDDD mamy na nią jeszcze dwa lata, ale sprawozdawczość Hutchinsona będzie obowiązywała już od 2025 roku i niezależnie od tego, czy

Dyrektywa została transponowana, bo to wynika z Traktatu Unii Europejskiej. Przynajmniej ja to tak rozumiem. Jeśli z czymś się pomyliłem, to proszę mnie poprawić.”

Radca prawny mec. p. Dominika Skrzydło: „Musicie Państwo pamiętać, że my jako UM działamy w granicach prawa. Dopóki te przepisy nie będą wprost wynikały, nie będą wynikały nasze kompetencje i nasze uprawnienia w określonych zakresach nie możemy podejmować działań tak sobie. Dlatego też nie jesteśmy w stanie wprost jako jednostka samorządu terytorialnego. Inaczej jest jeżeli mamy osobę fizyczną w stosunku do organu, w stosunku do Państwa, natomiast w drugą stronę, to nie jest takie proste i nie ma takiego bezpośredniego przełożenia. Dlatego jesteśmy zobligowani do tego, żeby jednak czekać na transpozycję tych przepisów do regulacji polskiej.”

Mieszkaniec Łodzi: „Z prezentacji, z którą się zapoznawałem, MPA jest ambitny również pod względem finansowym, bo przewiduje tutaj budżet 30 mld zł na działania dążące do ograniczenia emisji gazów cieplarnianych. Tutaj Hutchinson jak najbardziej nie tylko stoi za emisjami gazów cieplarnianych, ale również gazów, które wpływają na podgrzewanie się atmosfery. Czy może można byłoby wesprzeć finansowo Hutchinsona z tych 30 mld zł na tego typu działania, czy może on liczyć na jakąś pomoc. Wtedy na pewno chętniej przystąpiłby do jakiegokolwiek modernizacji. Byłoby to w zgodzie z programem MPA, w zgodzie z programem NEEEST, którego Łódź jest partnerem, w zgodzie z programem 100 Mission Cities.”

Radca prawny mec. p. Dominika Skrzydło: „Jak najbardziej rozumiem ten zamysł i sposób myślenia, natomiast nie jest to pytanie do Wydziału Prawnego.”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Jeśli chodzi o MPA, to jest to dokument o charakterze strategicznym. Estymowany budżet nie jest budżetem zapisanym w WPF bądź też w budżecie Miasta. Dodam, że gro tej kwoty 30 mld zł są to wydatki przewidywane do poniesienia przez podmioty prywatne albo też podmioty inne niż UMŁ bądź jednostki podległe UMŁ. Są to w wielkim stopniu wydatki do poniesienia w budynkach prywatnych na termomodernizację, na poprawę efektywności energetycznej. Wydatki te opiewają na kwotę 18 mld zł, ponad 8 mld zł to wydatki na transport publiczny, w tym w dużej mierze węzeł kolejowy. Inne wydatki związane z zazielenianiem, czy poprawą bioróżnorodności są to wydatki do poniesienia, bądź też postulowane do poniesienia przez samorząd i tylko część tej

kwoty jest w tej chwili zabudżetowana. Co do Hutchinsona nie przewidujemy w tym dokumencie, ani w Łodzi ani w innych miastach dotacji celowych na dostosowanie się podmiotów prywatnych, gospodarczych do obowiązujących norm emisyjności. To jest obowiązek podmiotu prywatnego. Nie wyobrażam sobie dotowania Hutchinsona. Ten postulat jest dla mnie absurdalny. Dotowanie podmiotu, który według Państwa truje łodzian, a naszym zdaniem nie truje, ale przekracza w niektórych aspektach decyzje, które na niego nakładamy, który nie współpracuje z organami administracji publicznej jest postulatem absurdalnym.”

Mieszkaniec Łodzi: „Chciałbym zapytać o program 100 Miast Misyjnych. Tutaj nie został jeszcze podpisany statut przez żadne z polskich miast. Swoje statuty CCC podpisało dopiero 30 miast misyjnych. Czy mają Państwo jakąś wiedzę, czy tam dysponujecie jakimiś środkami.”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „To nie statut, tylko kontrakt klimatyczny. Pani Minister Klimatu wczoraj podpisywała memorandum dla pięciu polskich miast, akceptując te kontrakty klimatyczne. Kontrakt klimatyczny jest pochodną dokumentów, o których rozmawiamy, czyli MPA, SECAP, Strategii zazieleniania. Ten kontrakt jest prawie gotowy do przedstawienia i notyfikowania Komisji Europejskiej. Jednocześnie jest to dokument strategiczny a nie finansowy.”

Radna p. Izabela Kaczmarska: „Czy nie warto byłoby w ramach działań Wydziału Zdrowia UMŁ poprosić ich o jakieś statystyki pokazujące zachorowalność na tym terenie. To był nam pokazało obraz sytuacji na tym terenie. Ponadto usłyszałam od Hutchinsona, że chce jak najbardziej spotkać się z nami wszystkimi i wypracować jakieś dobre rozwiązanie dla mieszkańców. Proszę zatem o kolejne spotkanie z Hutchinsonem, żeby przybyli i nam zakomunikowali, jakie propozycje mają dla mieszkańców, jakie dla Miasta. Tutaj Tomasz też wie i stoi na stanowisku, że rozmowa przypominająca im, iż w ciągu następnych dwóch lat jest możliwość egzekwowania kary na podstawie 5% dochodu całej Spółki. Więc mi się wydaje, że mamy argumenty jako mieszkańcy, jako Urząd, jako instytucje miejskie do tego, żeby wynegocjować natychmiastową poprawę warunków życia dla mieszkańców Chojen.”

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz: „Czy Wydział Zdrowia posiada takie raporty?”

Dyrektor Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych p. Szymon Kostrzewski: „Nie istnieją szczegółowe raporty dotyczące określonych obszarów Miasta i poziomu zdrowia w tych obszarach. Takie dane nie są nigdzie gromadzone. Jeżeli chodzi o obrazowanie zdrowia populacyjnego, to są to podsumowania prowadzone albo na podstawie danych wybiórczych, które są kumulowane przez Ministerstwo Zdrowia. Na poziom Miasta i sub poziom Miasta, czyli poniżej dzielnicy takich danych nikt nie agreguje i nie zbiera, ponieważ nie ma takiego celu a ni przyczyny, żeby takie działania podejmować. Mogę dodać, że na tym obszarze funkcjonuje jedna miejska placówka ochrony zdrowia, czyli przychodnia przy ul. Rzgowskiej, będąca częścią Miejskiego Centrum Medycznego Górna w Łodzi. Z moich rozmów z dyrektorem placówki nie wynika, żeby w tejże przychodzi była jakaś znacząco większa liczba przypadków zachorowań, chociaż też trzeba byłoby się zastanowić na co. Czy to miałyby być np. nowotwory płuc, alergie skórne. Trudno jest powiedzieć, bo jak dotąd chyba nie powiedzieliśmy sobie konkretnie jakie związki chemiczne w wartościach przekroczonych na tym terenie i jakie też z tych związków mają udowodnione negatywny wpływ i jakie choroby i przy jakich stężeniach wywoływać. Jeśli do tego mówimy jeszcze o tak małej populacji jak pewna grupa mieszkańców bytując na danym terenie, trudno jest w ogóle wyciągać większe wnioski, dlatego, że jest to grupa zbyt mała. Po pierwsze musielibyśmy przebadac znacznie większą grupę i do tego mieć jeszcze grupę porównawczą, tak, żeby można było powiedzieć, że rzeczywiście natężenie na konkretny związek w konkretnym stężeniu, gdzie wiemy i jest to udowodnione ponad wszelką wątpliwość, że ma przy takim stężeniu i takim narażeniu, w takim okresie czasu ma negatywny wpływ i może wywołać pewne efekty zdrowotne. Najczęściej jest jednak jest tak, że są to efekty odległe, czyli musielibyśmy prospektywnie badać tam społeczność. Takich danych nie mamy, nie gromadzimy i w zasadzie nie mamy też podstaw do tego, żeby te informacje gromadzić.”

Przedstawicielka Stowarzyszenia Czyste Chojny: „Czy UMŁ nie zdobyłby jakiś funduszy na przebadanie grupy mieszkańców, którzy sa najbardziej narażeni, czyli tych ulic przylegających wokół Hutchinsona?”

Dyrektor Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych p. Szymon Kostrzewski: „Powstaje pytanie, co byłoby podstawą wydatkowania środków na ten cel. Cały czas posługujemy się przepisami prawa i środkami publicznymi. Jeżeli chcielibyśmy tam uruchomić jakiś program profilaktyczny, który miałby na celu jakiś zaburzeń zdrowia i

komponent interwencyjny, to musielibyśmy mieć ponad wszelką wątpliwość dowód, że akurat na tym właśnie terenie i w tej społeczności przyczynowo – skutkowo następuje związek między jakimś czynnikiem a stanem zdrowia. Dlatego musimy wprowadzić program profilaktyczny, który jest opiniowany przez AOT, przechodzi przez Ministerstwo i niestety jeżeli się ponad wszelką wątpliwość nie udowodni takich związków przyczynowo – skutkowych i istotności zdrowotnej, on przepada. Trudno jest mi tutaj powiedzieć, czy mielibyśmy w ogóle jakąś większą szansę. Z mojego doświadczenia, raczej nie. Zatem większe przebadanie nie ma podstaw prawnych. Nie wiadomo na co, na jakie schorzenia, jakie procedury diagnostyczne mielibyśmy użyć, i co wykryć. To wszystko są tylko znaki zapytania pod kątem zdrowia, tym bardziej, że pewnie w większości te efekty są długotrwałe. Pierwsza sprawa to jest taka, że nie ma podstaw prawnych do tego, żeby dodatkowo badać mieszkańców. Jest taki wentyl w ustawie o świadczeniach opieki zdrowotnej. Gmina może dofinansować świadczenie zdrowotne wtedy, jeżeli wartość kontraktu jest niewystarczająca do zaspokojenia potrzeb danej lokalnej społeczności, ale to jakiś świadczeń zdrowotnych. Tutaj w przypadku Państwa postulatów mówimy o stanie zdrowia, czyli nawet nie wiemy do końca, co mielibyśmy badać i jakiej diagnostyki użyć, czy wyczerpaliśmy już kontrakt w Mieście w naszych placówkach na to, żeby finansować świadczenia zdrowotne w tym zakresie, bo tylko w takim zakresie nam wolno, bo za to jest odpowiedzialny NFZ, ewentualnie Ministerstwo Zdrowia, a nie gmina Miasta Łódź.”

Przedstawicielka Stowarzyszenia Czyste Chojny: „Przekażę Panu takie opracowanie lekarzy, którzy wprost podają jakie są konsekwencje wdychania odorów, jakie jednostki chorobowe. Jeżeli jednaj zmienilibyście Państwo zdanie i byłaby szansa na stworzenie takiego programu dla tych najbliższych ulic wokół fabryki Hutchinson, to myślę, że mieszkańcy byliby wdzięczni.”

Radna p. Izabela Kaczmarska: „Czy w ramach Departamentu Ekologii i Klimatu nie znalazłby jakiś środków na pomoc mieszkańcom?”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „Zapraszamy na wszystkie zajęcia Zielonej Łodzi, które odbywają się w dzielnicy Chojny. Wszystkie parki rekreacyjne są tam dostępne. Zapraszamy wszystkich mieszkańców Chojen na imprezy plenerowe, które się tam odbywają.”

Radna p. Izabela Kaczmarska: „Ja myślę o przebadaniu mieszkańców. To pokazałoby obraz sytuacji na tym terenie.”

Dyrektor Departamentu Ekologii i Klimatu p. Maciej Riemer: „To nie jest w zakresie kompetencji Departamentu Ekologii i Klimatu.”

Podsumowując **przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz:** „Czekamy na wyniki WIOŚ do 20 września, które powinny się pojawić. Wiemy, że czekamy na tę ścieżkę administracyjną dotyczącą przeglądu ekologicznego, który nam wstrzymuje postępowania i możliwość zmiany decyzji o uwarunkowaniach środowiskowych.

Natomiast z takich działań doraźnych, które możemy wdrożyć to :

- przekazywanie informacji o awariach – WIOŚ informuje WIOŚ zaraz po otrzymaniu takiej informacji o awarii
- wspólne kontrole WIOŚ i WOŚ
- raport z WOŚ na temat ostatnich awarii za ostatni rok i raport z WIOŚ dotyczący zgłoszeń, żeby sprawdzić, czy jest korelacja między tymi raportami.

Spotkanie z Hutchinsonem na pewno się odbędzie. Jeszcze nie wiem w jakiej formule. W terminie wskazanym przez Hutchinsona.

Ad pkt 6. Sprawy wniesione i wolne wnioski.

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz poinformowała, że Aktówce Komisji znajdują się dokumenty, które wpłynęły do Komisji.

Innych spraw nie zgłoszono.

Przewodnicząca Komisji p. Magdalena Gałkiewicz podziękowała za udział w obradach i zamknęła posiedzenie Komisji.

Protokół sporządziła

Aneta Michalak

Przewodnicząca Komisji

Magdalena Gałkiewicz